

Najlepsi ludzie opuszczają wojsko

21 lipca 2012

Żołnierze masowo odchodzą do cywila. W latach 2010-2011 ze służbą pożegnało się niemal 13 tys. wojskowych. W tym roku mundury zdejmie ok. 5 tys. osób. – To niebezpieczne dla naszej armii i obronności kraju – ocenia gen. Roman Polko.

Masowych odejść z wojska nie spodziewało się Ministerstwo Obrony Narodowej. Z raportu NIK-u dotyczącego wykonania budżetu w resorcie wynika, że zwolnienia z wojska były dwa razy wyższe niż planowano. Z 13 tys. żołnierzy, którzy w latach 2010-2012 pożegnali się ze służbą, ok. 10 tys. uczyniło to na własną prośbę.

W ub.r. ponad połowę z ponad 7 tys. przechodzących do cywila stanowili podoficerowie. Grupa odchodzących oficerów obejmowała 1,5 tys. – Z wojska odchodzą ludzie najambitniejsi, którzy chcieliby realizować swoje powołanie i misję, ale na to im się nie pozwala – mówi były dowódca legendarnej jednostki GRON gen. Roman Polko. I zaraz dodaje: – Jak można być np. dobrym oficerem marynarki, jeżeli nie ma na czym pływać. Jego zdaniem wielu oficerów jest rozgoryczonych tym, że nie przedstawia się im perspektyw rozwoju. A droga awansu nie ma nic wspólnego z prawdziwymi umiejętnościami.

– Liczą się przede wszystkim mierni, bierni, ale wierni, a nie najlepsi w swoim rzemiośle. Od tego dziedzictwa PRL-u polska armia nie może się oderwać – ocenia Polko.

– Decyzję o odejściu podejmują nawet ludzie, którzy przyszli do wojska z powołania, czuli misję – mówi były wiceminister obrony w rządzie PiS-u Jacek Kotas.

Według posła Marka Opióły (PiS) z sejmowej komisji obrony szeregi wojska opuszczają ludzie najbardziej wartościowi, doskonale wykształceni.

– Oni nie mają problemu ze znalezieniem zatrudnienia nawet na trudnym rynku pracy – mówi Opioła. Świadczy o tym m.in. to, że duża część żołnierzy (ok. 5 tys. w latach 2010-2011) zrezygnowała z wojska przed osiągnięciem uprawnień emerytalnych. (Obecnie wojskowi mogą przechodzić w stan spoczynku już po 15 latach służby).

– Armia przestaje być atrakcyjnym pracodawcą, szczególnie dla fachowców, np. z dziedziny informatyki, nowych technologii – kwituje Jacek Kotas. A gen. Polko zwraca uwagę, że praca w wojsku przestała być postrzegana jako stabilna. – Ciągłe pojawiają się informacje o likwidacji garnizonów, łączeniu jednostek – mówi.

Zaprzecza temu MON. Rzecznik resortu Jacek Sońta zapewnia, że w dobie kryzysu służba w wojsku jawi się jako stabilna i atrakcyjna. A MON dąży do tego, aby zatrzymać w swoich szeregach jak największą liczbę fachowców.

Sońta podkreśla, że resort obrony „ciągle monitoruje stan personalny armii i na bieżąco reaguje na potrzeby”. Deklaracje te jednak odbiegają od zapisów z raportu NIK-u. Kontrolerzy stwierdzili, że wojsko miało problemy szczególnie ze skompletowaniem obsady osobowej Wojsk Specjalnych. – W ten sposób wracamy do armii malowanej, która dobrze wygląda na defiladach, ale nie zapewni nam bezpieczeństwa – ocenia gen. Polko.

Autor: Wojciech Kamiński

Źródło: Gazeta Polska Codziennie i Niezalezna.pl